**DZIEŃ 7**

 Opuszczaliśmy w środę 13 marca rano Wilno z nieukrywanym żalem.. Ostatni dzień naszego objazdu upłynął na wolnym przemieszczaniu się w kierunku Białegostoku. Zgodnie z programem mieliśmy jeszcze trzy ważne miejsca do zwiedzenia i poznania.

 Wyruszyliśmy chwilę po godzinie 8 czasu litewskiego. Po wykwaterowaniu się z hotelu ,, Pan Tadeusz” ruszyliśmy w kierunku Trok. Musieliśmy pożegnać Wilno, w którym przez kilka dni bardzo intensywnie pracowaliśmy. Objazd dużej części z nas uświadomił, jak wiele stolica Litwy w sobie kryje - bogatych historii, urokliwych zaułków. Liczne zabytki, które odwiedziliśmy, pokazały nam prawdziwe bogactwo miasta. Jest to więc dla nas niezwykłe doświadczenie poznawcze i na pewno każdy ze studentów tu wróci żeby miasto poznać tak jak znają go nasi profesorowie Hubert Łaszkiewicz i Tadeusz Krząstek.

 Podczas podróży do zamku trockiego Wielkiego Księcia Witolda mieliśmy chwilę na to, by uzupełnić dotychczas zdobyte informacje na temat sytuacji Wilna w przededniu rozpoczęcia II wojny światowej. W latach 1918-39 znajdował się tu jeden z największych garnizonów wojskowych w Polsce. Dobre przygotowanie żołnierzy, przygotowywanie i dopracowywanie licznych planów mobilizacyjnych (w tym przygotowany już w 1939 roku Plan Mobilizacyjny *W2*) były bardzo cennymi elementami w trakcie kampanii wrześniowej oraz walki z dwoma agresorami. Żołnierze niestety nie mieli szansy, by bronić swój macierzysty garnizon, a szlak bojowy zakończyli na Zamojszczyżnie/ 1. Dywizja Piechoty Legionów/.. Tam zostali okrążeni przez wojska niemieckie.

 Istotna jest tu też kwestia obrony Wilna przed wojskami radzieckimi. Była ona bardzo chaotyczna i zakończyła się szybko. Z wypowiedzi naszych kolegów wynikało, ze wojska radzieckie podeszły pod miasto już w godzinach popołudniowych 18 września. Natychmiast rozpoczęło się natarcie. Wykorzystano sytuację, w której duża część oddziałów broniących miasto zgodnie z rozkazem dowództwa zaczęła się już wycofywać w kierunku granicy polsko-litewskiej oraz do Grodna, by dalej przedostać się w kierunku Warszawy. Spontaniczna obrona Wilna zakończyła się 19 września w godzinach porannych niewielkimi stratami po stronie sowieckiej - ucierpiało kilkudziesięciu żołnierzy, zniszczono kilka pojazdów bojowych Armii Czerwonej. Wobec konieczności działania w sposób bardzo chaotyczny oraz decyzji dowództwa obrońcy nie mieli najmniejszych szans na powodzenie w walkach z przytłaczającym najeźdźcą, który lada moment mógł skierować dodatkowe oddziały.

 Historia Wilna - zarówno tego sprzed wieków, jak i współczesnego - teraz była nam znacznie bliższa. Rozumieliśmy pewne zjawiska, które mieliśmy okazję zaobserwować. Wzbogaceni o dodatkową wiedzę będziemy mogli ją wykorzystać, gdybyśmy do Wilna chcieli kiedyś wrócić samodzielnie.

 W Trokach mieliśmy chwilę przerwy. Przyjechaliśmy na długo przed otwarciem historycznego zamku, dzięki czemu mogliśmy zgłębić historię miasta. Przedstawiła nam ją Paulina Iłowiecka. Dziś to niewielkie, malownicze miasteczko przyciąga turystów z całego świata. Jest ono jednak bogate w kulturę dzięki Karaimom, którzy przybyli tu już wieki temu. Nieopisana jest też waga Trok w historii Wielkiego Księstwa Litewskiego - książę Witold wybudował tu zamek oraz uczynił miasto stolicą. Choć była ona nią przez kilka lat, wpisała się w historię Litwy bardzo istotnie. Wybudowany został w XV w. kościół, który miał być katedrą koronacyjną księcia Witolda., Zabudowę miasta charakteryzują małe, kolorowe domki karaimskie, których w starej części miasta jest wiele. Kinesa, która stanowi dom modlitewny ludności karaimskiej, wybudowana została w XVIII wieku.

 Zamek trocki, którego wiekowe dzieje ukazał Filip Głódż niegdyś stanowił rezydencję władców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zbudowany na sztucznej wyspie zastąpił stary zamek, usytuowany na niedalekim półwyspie, który wcześniej został zniszczony. Jego budowę rozpoczęto na przełomie XIV i XV wieku przez księcia Kiejstuta, zaś zakończona została przez jego syna Witolda. Wspaniała twierdza w dużej mierze upływu lat nie przetrwała, jednak w II połowie XX wieku została w znacznej mierze zrekonstruowana. Był to zbyt cenny dla Litwinów zabytek, by mógł popaść w zapomnienie. Dziś poza funkcją muzealną stanowi on również miejsce organizacji wielu wydarzeń kulturalnych, gościl głowy wielu państw. Płk Krząstek opowiadał nam o wizycie w zamku Prezydenta RP Lecha Wałęsy z zoną Danutą i córka Brygidą. Zwiedziliśmy cały zamek, skarbiec, salę grunwaldzką salę tronową. Prof. H.Łaszkiewicz mówił nam o odbudowie zamku zapoczątkowanej prze władze polskie przed druga wojna światowa.. Zbiory monet, przepięknych kufli, kielichów i tac robią ogromne wrażenie- warto było tu przyjechać i te wspaniale eksponaty zobaczyć.

W Trokach byliśmy w Muzeum Karaimów gdzie prezentowane są fotografie, stroje narodowe, elementy wschodniego uzbrojenia. Male muzeum, raczej taka izba tradycji, też jest godna odwiedzenia. Było w niej wiele akcentów polskich z lat II. Rzeczypospolitej..

 Po czterech godzinach ruszyliśmy w dalszą drogę na Suwalszczyznę. Jest to miejsce rodowe słynnego 41. Pułku Piechoty Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wywodził się od 1. Pułku Strzelców Suwalskich, sformowanego w składzie 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej w roku 1918. W lipcu 1919 r. został przemianowany na 41 Pułk Piechoty. W okresie wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919-1920 walczył m.in. nad Dźwiną i przyczynił się do zdobycia Lidy. Brał również udział w obronie Wilna oraz w ofensywie na Mińsk, później zaś w Wyprawie Kijowskiej. W sierpniu 1920 roku walczył pod Nasielskiem. Za swoje zasługi cały pułk został udekorowany orderem Virtuti Militari przez Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 grudnia 1920 roku. Później garnizon stacjonował w Suwałkach, rozlokowany w pochodzących z czasów carskich koszarach. Jego historia byl szczegółowo przez nas omawiana.

Przez całą drogę z Trok do Sejn pracowaliśmy nadal bardzo intensywnie w autokarze. Można by rzec, że był to kolejny dzień pułkownika Krząstka. Koleżanki i koledzy wygłosili kilka referatów i komunikatów ukazujących przebieg wojen na Wileńszcyznie i Suwalszcyżnie w XX. wieku. Najwyższe uznanie u pułkownika zdobyła Dominka Wrzosek, która omawiała przebieg wojny na Wileńszczyżnie latem 1920 roku. Wszyscy dostali od Dominiki szkice i musieli je śledzić podczas wygłaszania referatu, zupełnie jak podczas podróży sztabowej. Pułkownik ocenił referat jako wzorcowy i stwierdził, że panowie muszą się jeszcze wiele uczyć od Dominiki. Takie wyzwanie- niestety. Wskazał także na znaczenie konsultacji i współpracy studentów z wykładowcą przed przygotowywaniem referatu. Tu metodyka była bardzo poprawna i chyba będzie u Dominiki ,,ocena celująca”, czyli piąteczka z plusem. Pułkownik nie odpuszcza takich grantów.

 Bardzo ciekawy był blok tematów dotyczyło sfery współczesnego bezpieczeństwa krajów bałtyckich i Polski, polityki bezpieczeństwa Litwy i Polski, znaczenia Litwy w systemie bezpieczeństwa NATO, znaczenia militarnego suwalskiego przesmyku. Omawialiśmy znaczenie i potencjał militarny Obwodu Kaliningradzkiego, znaczenie strategicznych manewrów ,, Zapad” organizowanych corocznie prze Rosje i Białoruś, a nawet z udziałem Chin. Kornel Bielski omówił udział polskich lotników w misjach obrony nieba państw bałtyckich ,, Orlik”. Było dużo pytań, ciekawa dyskusja i prawdziwa walka o ważne oceny za wystąpienia.

 Wreszcie dotarliśmy do Sejn. Jest to miejsce, w którym rozegrało się słynne i bardzo znaczące w historii odradzającej się w 1918 roku Rzeczypospolitej powstanie. Jest to jedno z niewielu w historii Polski powstań zwycięskich i wpłynęło ono na to, że po I wojnie światowej rejon Suwalszczyzny znalazł się ostatecznie w granicach II Rzeczypospolitej. Wybuchło po wycofaniu się z tego terenu wojsk niemieckich, co otworzyło zarówno dla Polaków, jak również Litwinów drogę do poszerzenia granic. Z racji tego, że na wymienionym obszarze zamieszkiwała zarówno ludność polska, jak również litewska, dla obu państw był to rejon o bardzo dużym znaczeniu. Po dziś dzień bohaterski opór Polaków przeciwko działaniom rządu litewskiego, zmierzającym do przejęcia kontroli nad tym terytorium, jest jednym z kluczowych elementów historii miasta i regionu. W ostatnich latach został tam odsłonięty piękny pomnik upamiętniający walczących i poległych. Jak mówił płk Krząstek ceremonii jego odsłonięcia dokonał Bronisław Komorowski- płk brał udział w tych uroczystościach. Pomnik wyróżnia się bardzo bogatą symboliką patriotyczną, jednostek i organizacji niepodległościowych wpisanych głęboko w historię regionu. Dwie delegacje studentów postawił na cokole pomnika znicze z szarfami SEW UW. Kolejny już raz studenci z naszego studium byli w tym historycznym miejscu podczas objazdu.

 Po krótkiej przerwie obiadowej ruszyliśmy w kierunku Gib. Pod miastem znajduje się pomnik, który upamiętnia ofiary represji NKWD wobec żołnierzy partyzantki, którzy po wkroczeniu wojsk Armii Czerwonej podjęli decyzję o nie składaniu broni. Przebieg t.z.w. ,,Operacji Augustowskiej” przeprowadzonej przez NKWD i inne jednostki sowieckie omówił płk Krząstek, który był w Gibach już kilka razy na uroczystościach.. W regionie aresztowano kilkuset żołnierzy podziemia zbrojnego i wielu niewinnych ludzi. Ślad po nich zaginął. Po dziś dzień trwają poszukiwania miejsca, w którym zostali oni straceni i mimo wielu prób odnalezienia miejsca pochówku nie udało się tego dokonać. Istnieją przypuszczenia, że utopiono ich w jeziorze. Pomnik w Gibach jest jedynie symbolicznym miejscem pamięci, które, tworzone przez rodziny zaginionych, stanowi bardzo ważny punkt. Krzyże oraz kamienie, ustawione w tym miejscu, symbolizują ofiary oraz pamięć o nich.

 Z Gib skierowaliśmy się prosto do Białegostoku. W drodze ostatni referat wygłosił Filip Głódż na temat: Polityka historyczna Polski w XX-XXI wieku. Była długa dyskusja po wystąpieniu Filipa. Prof. Łaszkiewicz uzupełnił referat naszego kolegi. Tam, pod kościołem św. Rocha, nasza trasa się kończyła. Ostatnie kilometry, dzielące nas od punktu końcowego, były czasem na rozmowę o objeździe - wymianie opinii oraz wrażeń. Mieliśmy możliwość, by przez mikrofon powiedzieć, co w objeździe nam się podobało, a co nie. Nasz głos stanowi bardzo ważną rzecz - może stać się pomocą w przygotowywaniu przyszłorocznego objazdu naukowego dla studiów licencjackich., no i dla tych, którzy będą dalej w SEW kontynuowali studia magisterskie My mieliśmy możliwość odczucia, że poza ogromem pracy, który trzeba włożyć w merytoryczne przygotowanie wystąpień, mogliśmy przeżyć pewną, być może niepowtarzalną, przygodę. Miejsca, które część z nas dobrze znała, teraz odkrywały przed nami swoje tajemnice. Wyjazd ten był też dla nas pewnym egzaminem - przez kilka dni wstawaliśmy wcześnie, walczyliśmy ze zmęczeniem i pilnowaliśmy dyscypliny oraz punktualności - nie zależało nam na jakichkolwiek spóźnieniach. Mamy więc nadzieję, że zdobyte doświadczenie prędzej czy później zaowocuje.

 Serdecznie podziękowaliśmy naszym profesorom, którzy włożyli dużo wysiłku i energii i w przygotowanie oraz przeprowadzenie tego objazdu naukowego. Wiemy, że był pierwszy w dziejach Studium Europy Wschodniej dla studentów z licencjatu. Wierzymy jednak, że już na stałe wejdzie do programu i za rok, a może jeszcze na jesieni naszym szlakiem pojadą koleżanki i koledzy , którzy są aktualnie na drugim roku.

 Na tym nasza relacja się kończy. Spod dworca w Białymstoku, gdzie zabieramy nasze rzeczy z autokaru, ruszamy w drogę powrotną do Warszawy. Musimy się jednak rozdzielić, gdyż każdy z nas na miejsce dociera innym środkiem transportu. Ponownie spotkamy się na Uniwersytecie!

Codzienne relacje przygotowywał Sławek Kirdzik, zdjęcia wykonali i przygotowali do prezentacji : Zosia Kwiatkowska I Tadeusz Krząstek.

Do zobaczenia. Życzymy Wam przyjemnej lektury. Zapraszamy do przekazania Waszych fotografii, wrażeń, prezentacji wspomnień, pragniemy żeby nasza kronika była nadal żywa i aktywna z Waszym , czynnym udziałem.